

ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Niedziela 7 sierpnia 1949 r. I

W Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ Delegaci anglosascy wstępują w ślady Goebbelsa

ZSRR demaskuje oszczerczą kampanię antyradziecką

i stawia wniosek o powołanie
międzynarodowej komisji
do zbadania warunków pracy
na całym świecie

GENEWA.

RADA Gospodarczo-Społeczna ONZ na posiedzeniach plenarnych w dniu 3 i 4 bm. omawiała zagadnienie tzw. „pracy przymusowej”.

Delegat Wielkiej Brytanii Smith, wypaczając teksty ustaw radzieckich — zarzucał Związkowi Radzieckiemu stosowanie „pracy przymusowej” i został skwapliwie poparty przez przewodniczącego delegacji amerykańskiej Thorpa.

Delegacja amerykańska wniosła projekt rezolucji, domagającej się utworzenia komisji do zbadania problemu „pracy przymusowej”.

Delegat ZSRR Arutunian stwierdził, że oszczercze twierdzenia delegata brytyjskiego mają na celu zainicjowanie nowego etapu prowokacyjnej kampanii antyradzieckiej, już nie raz w przeszłości prowadzonej przez imperializm anglosaski.

Kongres USA

bada sprawę
millionowych
oszustw
popelnionych
przez wpływowe
osobistości
podczas wojny

WASZYNGTON.

INSPEKTOR ministerstwa skarbu USA Warren oświadczył w sprawozdaniu złożonym Kongresowi amerykańskiemu, że rewizorzy ministerstwa zebrali dowody, które świadczą, że w wielu wypadkach kontrakty zawarte w czasie wojny przez rząd z przedsiębiorcami prywatnymi oparte były na oszustwach i łapownictwie. Przemysłowcy, z którymi kontrakty te zawierano, oszukali rząd na miliony dolarów. W 472 zbadanych wypadkach przepłacono oszustom przeszło 6,2 miliona dolarów. W afery zamieszani są zarówno wyżsi oficerowie, jak i cywile.

Specjalna podkomisja senatu za wierzając rozpocząć 8 sierpnia publiczne śledztwo w związku z oskarżeniem b. wysokich osobistości w armii i innych osób o „wpływanie” na przedstawicieli rządu dzięki czemu ciągłymi znacznymi zyskami, innymi słowami otrzymywali łapówki. Dziennik „Washington Star” zamieścił wywiad z byłym podpułkownikiem służby intendentckiej Huntem, który oświadczył, że otrzymał blisko 200 tys. dolarów za „rady” udzielane prywatnym przedsiębiorcom, którzy zabiegali o zamówienia rządowe.

Dziś 6 stron

gli po dzień dzisiejszy obowiązują szereg okrutnych i nieludzkich ustaw, jak np. obowiązująca dziś jeszcze ustawa z r. 1822, przewidująca średniowieczne kary dla robotników.

W ZSRR natomiast — powiedział Arutunian — stosowane jest zupełnie inne podejście, gdyż celem humanitarnym polityki karnej Związku Radzieckiego jest wychowanie przestępcy i przywrócenie go społeczeństwu.

Nie ulega wątpliwości, że wolna może być praca tylko w kraju takim, jak Związek Radziecki, gdzie ziemia należy do chłopów, a fabryki są własnością ludu, gdzie nie ma kapitalistów i nie istnieje wyzysk człowieka przez człowieka, gdzie nie ma znikła zmasa zbrodniczo, gdzie stale rośnie stopa życiowa mas pracujących, gdzie robotnicy mają do swej dyspozycji instytucje kulturalne, domy wypoczynkowe i sanatoria.

WNIOSEK DELEGACJI RADZIECKIEJ

KONCZĄC swe przemówienie, delegat ZSRR Arutunian złożył wniosek: celem wyjaśnienia rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników umysłowych w krajach kapitalistycznych oraz w ZSRR i krajach demokracji ludowej delegacja radziecka proponuje utworzenie wielkiej komisji międzynarodowej, złożonej z przedstawicieli pracy fizycznej i umysłowej zjednoczonych we wszystkich istniejących związkach zawodowych bez względu na różnicę przekonań politycznych i wierzzeń religijnych.

W skład tej delegacji powinni wejść przedstawiciele związków radzieckich (WCSPS), amerykańskich (AFL i CIO), brytyjskich, i związków zawodowych Francji, Włoch, Chin, Niemiec, Indii, Japonii oraz innych państw, z tym, że na każdy 1 milion zrzeszonych członków związków zawodowych powinien przypaść 1 delegat. W skład tej komisji powinni również wejść przedstawiciele organizacji międzynarodowych, zrzeszających związki zawodowe, jak przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych, Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, chrześcijańskich związków zawodowych i inne.

Skutki konkurencji USA w W. Brytanii

LONDYN.

„Daily Worker” donosi, że administracja fabryki maszyn trykotażowych w Nottingham przystąpiła do masowej redukcji robotników. Do chwili obecnej zwolniono ponad 8 proc. ogółu robotników.

Przyczyną redukcji jest konkurencja amerykańska, wypierająca produkcję fabryki w Nottingham z rynku wewnętrznego.

Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania

zatwierdziła
Rada Państwa

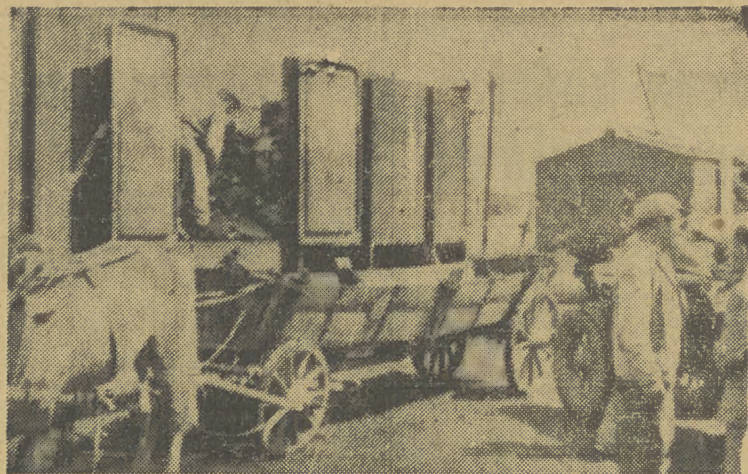
Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania.

W dniu 5 sierpnia br. pod przewodnictwem Prezydenta R. P. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Państwa z udziałem Premiera J. Cyrankiewicza.

Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła szereg dekretów ostatnio uchwalonych przez Rząd, m. in. dekret o zmianie niektórych przepisów o stowarzyszeniach i dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Pełny tekst dekretu drukujemy na str. 2.

Zimą będzie ciepło!



CHOC do zimy jeszcze daleko — lepiej jest jednak już teraz zaopatrzyć się w węgiel. Codziennie na towarowym dworcu krakowskim wyładowywane są dziesiątki wagonów węgla, rozwożonego z kolei po mieście.

Średniowieczne kłania się...

»Niemoralne« rzeźby

będą usunięte z Muzeum Watykańskiego

DZIENNIK demokratyczny „Il Paese” powołując się na poważne źródła podaje, że w Watykanie odbywają się obecnie liczne zabrania przedstawicieli władz kościelnych, przy czym jednym z tematów, któremu poświęca się dużo uwagi jest wniosek, by zabronić publiczności wstępu do niektórych części Muzeum Watykańskiego, gdzie znajdują się kolekcje obrazów oraz rzeźby przedstawiające nagie postacie.

Z DANIEM wielu duchownych „niemoralne” dzieła sztuki mogłyby wyrzucić niepożądane wrażenie na zwiedzających muzeum wiernych. Wobec tego, że opłaty za wstęp do muzeum stanowią poważne źródło dochodu dla Stolicy Apostolskiej, projekt całkowitego zamknięcia muzeum został odrzucony, postanowiono natomiast usunąć obrazy i rzeźby „kompromitujące” Kościół.

Kłopoty z „niemoralnymi” rzezbami są wyrazem „średniowiecznej” linii Watykanu. Innym dowodem tej atmosfery jest fakt, iż jeden ze znanych kardynałów włoskich odmówił odprawienia Mszy św. w kaplicy Sykstyńskiej ze względu na to, że niektóre postacie na słynnych freskach Michała Anioła „Sąd Ostateczny” są nagie.

Należy dodać, że większa część zbiorów sztuki starożytnej, znajdujących się w Muzeum Watykańskim, została już poprzednio zniszczona przez nalożenie rzeźbom gipsowych „przepasek” i „lišci”.

„Bradley do N. Jorku!”
„Pragniemy pokoju”

Policja atakuje paryżan demonstrujących przeciw paktowi atlantyckiemu

PARYŻ.

PLAC Concorde, przy którym mieści się ambasada amerykańska, sprawiał 5 bm. po południu wrażenie miejsca obleganego. W oczekiwaniu manifestacji ludności Paryża przeciwko paktowi atlantyckiemu i pobytowi szefów sztabu amerykańskiego w stolicy Francji, liczne oddziały policyjne zostały zgromadzone u wylotów ulic.

AMBASADA amerykańska zmuszona była przyjąć dwukrotnie delegację komitetu organizacyjnego manifestacji.

Tymczasem dziesiątki tysięcy paryżan zaczęły napływać w kierunku placu Concorde. Robotnicy, którzy przerwali pracę w licznych zakładach, przybyli w kombinatach robotniczych. Manifestanci zatrzymali się przed kordonem policji, wznosząc okrzyki, które docierały do ambasady St. Zjednoczonych: „Precz z paktem atlantyckim!”, „Bradley do Nowego Jorku!”, „Pragniemy pokoju!”

W czasie manifestacji doszło do kilku utarczek, spowodowanych atakami policji. Na ulicy Rivoli policja usiłowała rozprawić manifestantów za pomocą pałek. Do zająć doszło również na Polach Elizejskich. Policja doznała licznych aresztowań wśród tłumów, śpiewających Marsyliankę.

Patriotyczny Lud Warszawy potępia polityczne prowokacje Watykanu

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, poświęcone omówieniu ostatniej uchwały Watykanu.

W jednogłośnie przyjętej rezolucji stwierdzono m. in.,

LUD Warszawy, znany ze swego patriotyzmu, mający historyczne tradycje walki i postępowy program społeczny, szanujący swój bóg sumienia, nie dał i nie da się zastraszyć watykańskimi groźbami, skazanymi z góry na niepowodzenie.

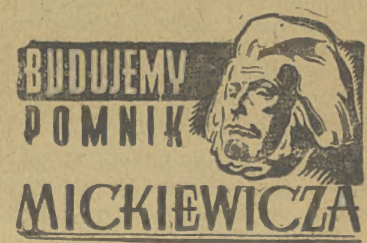
Lud stolicy stoi murem wokół rządu polskiego, gdyż rozumie, że walczy w ten sposób o własne dobro.

REWOLUCYJNY LUD STOLICY UMIE ODROZNIĆ RELIGIĘ OD POLITYKI. DLATEGO POMYLA SIĘ W SWYCH ZAMIERACH CI WSZYSCY, KTÓRZY LICZĄ NA JEGO NIEŚWIADOMOŚĆ.

Zakaz sprzedaży alkoholu w dniu wypłat

Z dniem 10 sierpnia wchodzi w życie zarządzenie prezydenta miasta, w myśl którego zabrania się na terenie Krakowa, w soboty, każdego 15 i ostatniego dnia każdego miesiąca od godz. 14-ej, sprzedaży napojów, zawierających więcej niż 4,5 proc. alkoholu.

Za przekroczenie powyższego zarządzenia grozi kara grzywny do 15 tys. zł. lub dwutygodniowy areszt. W razie powtórzenia — grzywna do 25 tys. zł. lub 4-tygodniowy areszt. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie. Ponadto w razie dwukrotnego skazania za nielegalną sprzedaż alkoholu może być cofnięta koncesja na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych. Osoby, którym koncesja została odebrana, nie będą miały prawa starać się o jej przywrócenie.



Rosną kadry komendantów hufców S.P.

Pierwszy pięciodziesięciodniowy Kurs Komendantów Szkolnych Hufców S.P., zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty w Centrum Wyszukolenia Służby Polsce w Lublińcu zakończył się 2 sierpnia br.

Całkowicie oparty na regulaminach wojskowych tok pracy na kursie oraz odpowiednio zaplanowana tematyka pod względem ideologicznym jak i wyszkolenia liniowego, przyczyniły się do celowego i należytego przygotowania kadry dla szkolnych hufców S.P.

Mimo dość znacznych czasami różnic wieku oraz cenzusu naukowego, cały kurs stanowił zwaartą i zdyscyplinowaną grupę, świadoma odpowiedniej pracy, jakiej potrzebuje teren na ideologicznym odcinku młodzieżowym. Dokładnie wypełnione dni zajęciami programowymi nie stanowiły przeszkody dla uczestników kursu, którzy przygotowywali z okazji Piątej Rocznic Wyzwolenia niewie, składającą się z części poważnej i wesołej. Wystawiono ją czterokrotnie, w tym dwa razy w różnych miastach powiatu lublińskiego dla świata pracy i brygad S.P. Zorganizowano również wycieczkę do Muzeum Narodowego w Oświęcimiu i Brzezince.

Kurs liczył 182 słuchaczy, w tej liczbie 35 delegowało Ministerstwo Rolnictwa. Wszyscy, to czynni nauczyciele oraz, w małej części, absolwenci Liceów Pedagogicznych. Sprawne Kółka Samokształceniowe ułatwiły słabszym kursantom opanowanie programowego materiału, dzięki czemu, w wyniku ostatecznego egzaminu komisyjnego 106 słuchaczy ukończyło kurs z wynikiem bardzo dobrym, 74 z wynikiem dobrym oraz 2 z wynikiem dostatecznym.

W czasie uroczystego zakończenia Dyrektor Biura Służby Polsce przy Min. Oświaty ob. ppłk. mgr. M. Piątkowski wręczył wyróżniającym się kursantom w pracy społecznej i nauce szereg cennych nagród.

Volksdeutsch i jego apteka

Józef Pankowski, właściciel apteki w Wisznicy (pow. włodawski), podpisał wraz z żoną w 1940 roku volksliste.

W kilka miesięcy później rodzinę Pankowskich skierowano do obozu przesiedleńczego volksdeutschów w Kaliszu, a następnie wywieziono do Niemiec. Pankowski upoważnił komisarską sprawę przesiedleńczą do sprzedania jego nieruchomości wraz z apteką, którą nabył Stefan Mazurkiewicz.

W roku 1947 Pankowski wrócił do Polski i chcieli objąć z powrotem nieruchomość. Mazurkiewicz skierował sprawę do prokuratora.

Sąd okręgowy w Lublinie skazał Pankowskiego na dwa lata więzienia. Od wyroku tego oskarżony odwołał się do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy kasację odrzucił.

Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom WOLNOŚĆ SUMIENIA I WYZNANIA

Pełny tekst dekretu uchwalonego przez Radę Ministrów

RADA Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Pełny tekst dekretu brzmi następująco:

Na podstawie art. 4 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i ustawy z dnia 2 lipca 1949 r. o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 302) Rada Ministrów postanawia, a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

24 godziny na ŚWIECIE

Premier Australii Chifley komunikował, że rząd Australii postanowił wprowadzić w życie decyzję, powziętą na ostatniej konferencji ministrów finansowych krajów Wspólnoty Brytyjskiej. W związku z tym Australia ograniczy w III kwartale br. swe zakupy w strefie dolarowej. „Australia” — powiedział Chifley — musi znaleźć inne źródło zakupu.

Radio Cypru donosi, że w Maroku hiszpańskim wybuchło powstanie, które jest bezwzględnie tłumione przez wojska hiszpańskie. Przedstawiciele Maroka hiszpańskiego w Kairze opublikowali memoriał, w którym podali szczegóły z walk między powstańcami a wojskami hiszpańskimi.

Według oświadczenia ministra finansów Indii deficyt handlu zagranicznego Indii przekracza kwotę 217 milionów dolarów. Wskutek biernego bilansu płatniczego Indie znalazły się w ciężkiej sytuacji finansowej.

Akt oskarżenia zarzuca m. in. przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej że na kursach szkolenia partyjnego propagowali oni obalenie w drodze przemocy obecnego rządu USA. Na rozprawie w dniu 4 bm. przewodniczący trybunału orzekającego Medina zabronił świadkowi Hallowi składania zeznań na okoliczność, że go nauczył się jako słuchacz kursów szkoleniowych — i w ten sposób uniemożliwił obronie odparcie wyżej wymienionego zarzutu.

Dowódca armii kuomintangowskiej w rejonie Ciang-Sza przeszedł na stronę armii ludowej i wydał swym wojskom rozkaz złożeńia broni.

W kopalni węgla Lievin w Avion obok Lens (Pas - de - Calais) na skutek braku urządzeń ochronnych doszło do wybuchu. Trzej górnicy polscy: Wojciechowski, Antkowiak i Beral zostali ciężko ranni.

Rząd francuski zapowiedział zamknięcie w dniu 20 sierpnia dwóch państwowych fabryk lotniczych: w Suresnes pod Paryżem i w Bordeaux. Decyzja ta skazuje na bezrobocie ponad 2 tysiące wykwalifikowanych robotników.

ART. 1.
Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania.

ART. 2.
Kto ogranicza obywatela w jego prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne lub bezwyznaniowość — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 3.
Kto w jakikolwiek sposób zmusza inną osobę do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych albo ją od tego udziału bezprawnie powstrzymuje — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 4.
Kto nadużywa wolności wyznania, odmawiając udostępnienia obrzędu lub czynności religijnej z powodu działalności lub poglądów politycznych, społecznych albo naukowych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 5.
Kto obraża uczucia religijne, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania obrzędów religijnych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 6.
Kto publicznie nawołuje do wadliwych na tle religijnym albo je pochwała — podlega karze więzienia do lat pięciu.

ART. 7.
§ 1. Kto publicznie kłamie, wyszydza lub poniża grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu przynależności wyznaniowej, przekonania religijnego lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto narusza nietykalność cielesną człowieka z powodu jego przynależności wyznaniowej, przekonania religijnego lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia.

§ 3. Kto dopuszcza się innego czynu przestępczego skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególnym osobom z powodu przynależności wyznaniowej, przekonania religijnego lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia.

§ 4. Jeżeli z czynu określonego w § 3 wynika śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała albo nastąpiło zakłócenie normalnego biegu życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa państwa — sprawca podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat trzech lub dożywotnie, albo karze śmierci.

ART. 8.
§ 1. Kto nadużywa wolności wyznania i sumienia w celach wro-

gich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej — podlega karze więzienia od lat trzech.

§ 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w § 1 — podlega karze więzienia.

ART. 9.
Kto nadużywa wolności wyznania w celu osiągnięcia korzyści osobistej, majątkowej lub innej, wyzyskuje łatwowierność ludzką przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadza w błąd inne osoby przez oszukiwanie lub podstępne czynności — podlega karze więzienia.

ART. 10.
Kto bierze udział w porozumieniu, mającym na celu popełnienie przestępstwa określonego art. 3 — 9 albo świadomie uczestniczy w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuszcza się takiego przestępstwa — podlega karze więzienia lub aresztu.

ART. 11.
Kto wbrew swemu obywatelstwu nie przeciwdziała popełnieniu przestępstwa określonego w art. 3 — 10 — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

ART. 12.
Kto w jakikolwiek sposób nawołuje lub zachęca do popełnienia czynów określonych w art. 2 — 11, zaleca ich dokonanie lub je publicznie pochwała — podlega karze więzienia.

ART. 13.
W razie skazania na więzienie za przestępstwo przewidziane w niniejszym dekrete sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

ART. 14.
W sprawach o przestępstwa, przewidziane w dekrete niniejszym, właściwe są Sady Apelacyjne.

ART. 15.
Uchyła się moc prawna przepisów kodeksu karnego z 1932 r. i

przepisów dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 152) w zakresie unormowanym przepisami niniejszego dekretu.

ART. 16.
Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

ART. 17.
Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kto zna działalność b. burmistrza niemieckiego Paula Geserich

Prokurator Sądu Okręgowego w Lesznie wzywa wszystkie osoby, które znają przestępczą działalność b. burmistrza niemieckiego w Kościanie Paula Geserich, do złożenia oświadczeń lub pisemnych zeznań w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie, pokój nr 18. (Jók)

Z teki J. Żebrowskiego

Dzisiejsze wczasy

—Ja ci mówię weź parasol, bo może świecić słońce i zmokniemy!...



Wieloletni działacz Polonii w Westfalii Jakub Przybylski nie żyje

Dnia 5 sierpnia zmarł w Poznaniu prezes Związku Polaków w Westfalii i Nadrenii — Jakub Przybylski. Całe swe życie poświęcił walce o polskość naszej emigracji w Niemczech. W czasie wojny został osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Po wojnie, mimo podeszłego wieku nie zaprzestał pracy społecznej i w dużej mierze przyczynił się do repatriacji polskich górników i robotników z Niemiec.

Jakub Przybylski w czerwcu br. przybył ponownie do Polski w sprawie dalszej repatriacji i tu, po 51-letniej pracy społecznej, mimo troskliwej opieki lekarskiej, zakończył swe życie.

160 milusińskich znajdzie opiekę w nowych Domach Dziecka w Rzeszowie

JAK podaje Wydział Opieki nad Dzieckiem przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie — w dniu 1 września br. zostaną otwarte dwa nowe Domy Dziecka. Będzie to: państwowy Dom Dziecka imieniem gen. Świerczewskiego w Rzeszowie dla 60 dzieci oraz państwowy Dom Dziecka w Zyznowie dla 100 dzieci. (mj)

Górnice brygady zespołowe współzawodniczą na kilku kopalniach

W Katowicach odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Zw. Zaw. Górników, poświęcone współzawodnictwu pracy w przemyśle węglowym.

Zagadnienie to omówił obecny na posiedzeniu przedstawiciel WK PZPR w Katowicach Mitrega.

Wysunął on konieczność pogłębienia łączności oddziałów terenowych Zw. Zaw. Górników z Głównym Komitetem Współzawodnictwa Pracy stwierdzając, iż wykazują one za mało troski o współzawodników.

W toku obrad omówiono nowe formy współzawodnictwa.

W kilku kopalniach przystąpiły już do pracy tzw. brygady zespołowe, złożone z górników pracujących wspólnie na jednym odcinku, co umożliwia ciągłość eksploatacji ścian i filarów węglowych i pozwala na zwiększenie produkcji przez wzajemną pomoc górników oraz wspólne metody i styl pracy.

Elektrownie wyprodukowały 370,509 tys. kwh energii elektrycznej

W lipcu br. elektrownie na terenie kraju podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki wyprodukowały ogółem 370.509.000 kwh energii wobec zaplanowanych 338.720.000 kwh, wykonując tym samym plan w 109,4 proc.

Elektrownie ciepłe wykonały plan za ub. miesiąc w 102 proc., a elektrownie wodne 204 proc.

CODZIENNA NOWELKA

NOCLEG

KOT był czarny i spasiony. Spłoszony jakimś hałasem biegił chwilę wzdłuż chodnika, a potem zakręciwszy się nie zdecydował w miejscu, przeciął w skos ulicę i zniknął w otworze piwnicznego okna.

Andrzej nie był wcale przesyadny, lecz w następnej chwili uzmysławiając sobie, że to jest trzy nasy i na dobitkę piątek, miał niejasną ochotę zawrócenia z powrotem. Ale zmęczenie wzięło górę, i marząc już tylko o wygodnym łóżku przyspieszył kroku. Dwie nieprzespane noce odczuwał jak nieznośny ciężar na barkach.

— Kolego „Zimny”, jest mi bardzo przykro, że nie daję wam chwili odpoczynku, ale to naprawdę dziś jeszcze musi być doreczono.

— Andrzej dopiero teraz uzmysławia sobie, że kapitan mówi o jakimś natychmiastowym wyjeździe. Szarpnąwszy się otwiera usta w kategorięcznym proteście.

Szane oczy „Seka” patrzył u-

ważnie i jakby z troską. I Andrzej milczy.

Stara się słuchać uważnie instrukcji, lecz czuje, że jeszcze chwila a zaśnie stojąc.

Dopiero w pociągu, już w drodze do Krakowa, wracając do słowa kapitana. — Meldunek natychmiast oddać pod wskazanym adresem, sprawa poważna, lepiej w drodze nie spać...

Lepiej w drodze nie spać... Lepiej w drodze nie spać... Wybijały rytmicznie koła pociągu. Andrzej z wysiłkiem otwiera oczy. Za oknem przelatują pochylone drzewa. Zaciska w kieszeni klucz powtarzając w myśli adres.

Brama jest długa i ciemna. Andrzej rozgląda się uważnie przypominając sobie wskazówki: w bramie na lewo, we wnętrze, drugie drzwi. Są! W mroku mało, nie przewraca się na wystającym stopniu. Ostrożnie przymierza klucz. Z uczuciem ulgi przekręca go lekko w zamku. Drzwi bezszelestnie

odchylają się. Przejeżdża delikatnie ręką wzdłuż framugi; jest konakt. Małeńka żarówka pod brązowym kloszem dyskretnie rozprasza ciemność.

Pokój jest nieduży o nieokreślonej bliżej przynależności.

Sprawa wrażenie małego biura, względnie pomieszczenia służbowego. Andrzej, zamknąwszy drzwi na klucz staje z głęboką melancholią koło niewielkiego prawie dziecięcego łóżka. Z wysokości swych 187 centymetrów myśli ze smutkiem, że natura stalego właściciela tego posłania, musiała wyposażać raczej w przymioty psychiczne.

Na ręcznym wojskowym zegarku jest pięć po dziewiątej. Andrzej uśmiera się z zadowoleniem na myśl, że wszystko poszło planowo — bez nieprzewidzianych przeszkód. Kupując w budce papierosy, oddał nieznacznie przeżył. A teraz już tylko spać, spać! Powrotny pociąg dopiero jutro o dziewiątej trzydzieści.

Łóżko jest żelazne i do tego ma zerwany kilka sprężyn. Lecz najtragiczniejsze są jego wymiary. Andrzej bowiem, chcąc się wyprostować, musi wysuwać połowę nog poza poręcz.

Zwijając się kolejno w różne węzły, zapada w krótki półsen.

Lecz co kilka chwil cierpiące członki zmuszają go do zmiany pozycji. Koło dwunastej daje wreszcie za wygraną przenosząc się z rozpaczą na podłogę. W tym momencie dostrzega obok szafy na ścianie niewielkie zamaskowane drzwi. Ze słabą nadzieją wybrnięcia z sytuacji naciska klamkę. Kierując zielonkawą smugę z konspiracyjnej latarki przed siebie, stanął oszołomiony. Znajdował się w dużym, luksusowo urządzonej sypialni.

Puszasty dywan rozpościł się na wywysokowanym parkiecie. Stół, biblioteka i inne meble lśniły nieskazitelną politurą. Na stole w pięknym kryształ matowały trzy róże.

Andrzej zdezorientowany w najwyższym stopniu kierował latarką, odkrywając co raz to nowe przedmioty.

Na ścianie duży obraz Siemiradzkiego. Pod nim antyczna serwantka, pełna jakichś cacek z porcelany. Mieszkanie przytaczało do brobytem, lecz było jakieś zimne, jakby nigdy nie zamieszkałe.

Andrzejowi zrobiło się naraz jakoby nieswojo. Lecz przypomniał sobie dotychczasowe leże, począł rozglądać się za jakimś tapczanem. Zamiast niego odkrył w głębi stylowe empierowe łóżko.

Odwijając jedwabną, bogato ozdobioną koronką koldrę, zamysłił się znów głęboko. Przyjmując nową swoją sytuację całkowitym filozoficznym spokojem, postanowił odłożyć rozwiązanie zagadki do następnego ranka. Z ulgą wyciągnął się na łóżko i natychmiast zasnął.

Obudził go niedalekie bicie zegara, wydzwaniającego siódmą godzinę i jakiś niejasny niepokój.

Walcząc wciąż jeszcze ze snem, leniwie uniósł powieki i zaciął się natychmiast z powrotem. Zdało mu się, że tuż obok, za dużą szafą zobaczył sporą grupę ludzi z uciechą patrzących w jego stronę.

Po chwili ostrożnie otworzył znów oczy, lecz majak nie zniknął. W poplochu obejrzał się za siebie i włosy zdrętwiały mu na głowie. W nagłej błyskawicy ośnienia stracił po prostu oddech — leżał na wystawie dużego sklepu z meblami!

Przez kilka sekund nie mógł ruszyć nawet myślą, potem czując, że za chwilę stanie się coś strasznego, w krótkiej determinacji prysnął z empirowego łóżka i migając białą plamą gątek w kilku skokach dopadł zbawczych drzwi.

Od plicy gruchnęła salwa homerycznego śmiechu...

Antoni Guziński

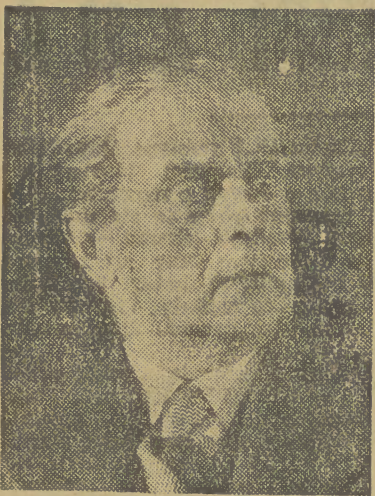
Z pobieranego przez wieki świętopietrza UROŚŁY MILIARDOWE ZYSKI koncernu watykańskiego

Bratanek Piusa XII na czele przemysłowego oddziału gwardii papieskiej

PAPIEŻ jest najwyższym zarządcą wszystkich dóbr kościelnych — ten przepis prawa kanonicznego, obowiązujący od dawna, obowiązuje i dziś. Bogactwa kościelne tworzyły się w ciągu wieków z sum ściąganych tytułem świętopietrza, czyli z daniny plynących do Rzymu ze wszystkich stron świata. Watykan posiadał również ogromne latyfundia położone w Italii, zgromadził również w pałacach watykańskich nieprzebrane skarby sztuki.

„Echo” rozmawia z artystami, odznaczonymi Orderem „Sztandaru Pracy”.

Karol Adwentowicz
w tym roku obchodzi 50-lecie pracy



KAROLA ADWENTOWICZA spotykamy przy pół czarnej, oczekującego na autobus powrotny do Łodzi.

Drugi już sezon prowadzę w Łodzi „Państwowy Teatr Powszechny”, placówkę o charakterze wybitnie społecznym. Intencją moją jest poruszanie współczesnych zagadnień, w których znalazłby odbicie przemiany ustrojowe i dążeń naszego narodu.

W najbliższym programie naszego teatru, opowiada artysta i reżyser, znajdują się „Rozbitki” Bliźnińskiego w reż. W. Ziemińskiego, „Przełom” Ławreniewa, sztukę historyczną, której akcja rozgrywa się podczas rewolucji październikowej w Kronsztacie. Będą ją sam reżyserować. W dalszej kolejności wystawione zostaną: „Intryga i miłość” Fr. Schillera w reżyserii J. Wyszymirskiego i „Upiór” Ibsena w reż. I. Grywnieja. Wznowiam również „Lisie Gniazdo” i „Klub Kawalerów”.

Placówka moja w Łodzi przysparza mi dużo satysfakcji i moralnego zadowolenia. Publiczność robotniczo — pracownicza oceniła nasz wysiłek i oddarza nas uznaniem i sympatią.

Teatr zdobył z czasem wielu zwolenników i miłośników sztuki i jest kompletnie bezustannie odwiedzany.

W skład zespołu wchodzi artyści: I. Grywnieja, P. Relewicz Ziemińska, O. Bielska, C. Klimczak, Włodzisław Ziemiński, O. Jacewicz, K. Hanusz, W. Walter, T. Andrzejewski, Cyprjan i in.

Rozmawiając z czcigodnym i za służonym artystą uderza jedno — wsłuchując się w jego słowa, odnosi się wrażenie, że ten wielki znawca sztuki, który w tym roku obchodzić będzie 50-letni jubileusz swojej pracy scenicznej, który całe życie poświęcił teatrowi — ma 18 lat!! Tyle w nim młodzi i czcigodnego entuzjazmu i radości życia.

Oby jak najszybciej osiągnął swój cel i 51-lecie pracy obchodził w stolicy!

Dziś, bogactw Watykanu nie pomieściłby żaden pałac, a złoto zdeponowane w skarbcach amerykańskich „Federal Reserve Bank” stanowi zaledwie drobny ich ułamek.

Watykan „idąc z postępem” stał się kapitalistą nowoczesnym — jego zasoby nie pleśnieją w skrzyniach, nie wyrażają się kilogramami złota. Jego bogactwa to po prostu papiery o kreślących własność i prawa do zysków setek wielkich przedsiębiorstw.

Wymowa handlowych rejestrów

WATYKAN nie chwali się swą potęgą materialną. Gdyby to było możliwe ukryłby swoje bogactwa. Wszak wiernym zaleca stałe ubóstwo wynoszone na wyżyny cnoty. Nie mniej z rejestrów handlowych, sprawozdań, giełdowych itp. znane są powszechnie rozległe interesy Watykanu. Znamy są zwłaszcza Włocław, który na własnej skórze odczuwają potęgę wielkokapitalistycznego trustu watykańskiego.

Dziedzina niezwykle rozgałęzionych interesów Watykanu są banki. Nie licząc blisko 150 banków ludowych, Watykan jest właścicielem szeregu wielkich instytucji bankowych takich jak Banco Veneziano, Istituto Centrale di Credito di Roma, Istituto Italiano di Credito Fondiario. Posiada również wielkie udziały w takich bankach jak Banco di Roma, dcm bankowy „Scaretti”, Banco Hugo Natali. Wielkie i decydujące udziały posiada Watykan i w bankach zagranicznych np. w Banque Franco — Italienne pour l’Amerique du Sud (50 milionów franków w zlocie), jednej z najpotężniejszych instytucji finansowych w życiu Ameryki Południowej, we Francji Watykan prowadzi bank „Galizien Montana”, w Portugalii bank „Ultramariano” itd.

W dziedzinie ubezpieczeniowej współwłasnością Watykanu jest międzynarodowe towarzystwo „Assicurazioni Generali di Trieste”.

Bank »Świętego Ducha«

WSRÓD banków watykańskich nie brak „Banku Świętego Ducha”, który nie bacząc na swą nazwę, trudni się czysto ziemskimi interesami. Z przedsiębiorstw przemysłowych na terenie Włoch na czoło wysuwa się trust rąlników i fabryk makaronu. Ogromne udziały ma Watykan w przemysle włókienniczym, który w 35% jest jego własnością, w przemyśle elektrycznym (50 proc.), chemicznym (60 proc.), stalowym (40 proc.). Interesy watykańskie nie cofają się przed włoskim przemysłem zbrojeniowym, który w 25 proc. należy do kurii rzymskiej.

Poza granicami Italii Watykan ulokował swe kapitały we francuskim przedsiębiorstwie „Societe Textile du Nord” (70 proc. akcji), „Compagnie Francaise des Petroles”, jest właścicielem kopalni cyny w Boliwii, plantacji kawy, kakao, bawełny i kawy w Brazylii, w Angoli, Mozambiku, w Stanach Zjednoczonych posiada poważne udziały w banku Morgan, w koncernie „Sinclair Oil Company” i w potężnym koncernie kopalni i hut miedzi „Anaconda”. Ma również akcje Kanalu Sueskiego i argentyńskiego towarzystwa żeglugowego „Mihanovich”, które w monopolistyczny sposób opanowało żeglugę na rzece La Plata.

Watykańskie monopole

WŁASNOSCIA Watykanu są całe dzielnice Rzymu, Genów, Mediolanu, Pizy, Neapolu i innych miast włoskich. W samym tylko XX wieku Watykan inwestował w nieruchomościach miejskich we

Włoszech zawrotną sumę 600 miliardów dolarów. Suma ta poprzez stale prowadzone spekulacje terenowe została niewątpliwie wielokrotniona. W szeregu miast włoskich wielkie watykańskie przedsiębiorstwa budowlane zajmują monopolistyczne stanowiska.

Wartość poszczególnych przedsięwzięć watykańskich uległa w okresie obywateli wojen imperialistycznych wielokrotnieniu. Np. koncern „Centrale” kontrolujący prawie cały włoski przemysł elektryfikacyjny przyniósł w roku 1947 — 80 milionów lirów czystego zysku, choć jego kapitał zakładowy wykazany w bilansie wynosi zaledwie 1 milion lirów.

Razem z Wall Street

KOMPLETNA lista przedsiębiorstw watykańskich zajęłaby wiele stron naszego pisma. W zarządach i radach nadzorczych tych przedsiębiorstw powtarzają się stale jedne i te same nazwiska, Marco Antonio Paccelli (bratanek obecnego papieża), hr. Plimsteinsteela, barona Bernardino No gara, księcia Aldobrandini, markiza Saccetti, księcia Alvaro de Bourbon, panów Galleazzi, Gualdini, prof. Guarneri i szeregu innych tytułowanych „rycety” giełdy i przemysłu. Stanowią oni nie jako przemysłowy oddział gwardii papieskiej.

Uświadomienie sobie nowoczesnej kapitalistycznej potęgi Watykanu pozwala na zrozumienie nie jego gry politycznej tak doskonale zestrojonej z polityką amerykańskich monopolów.

K.W.-r.

Ziemowit Kunicki

„Ruchome” schody

Na dole jest stróżka,
Przy stróżce tuż — wróżka,
Adwokat na pierwszym
(Też ruch ma nie mniejszy).
Na piątce zaś drugim
Adwokat znów drugi.
Powyżej, na trzecim
Jest lekarz. Od dzieci.
Tuż obok — przychodnia.
Ta czynna jest co dnia.
Nad nimi pół piętra —
Krawcowa. Lecz wzięta!
Nad wziętą jest czwarte,
Przed drzwiami otwarte.
Przed drzwiami — tłum czeka,
Za drzwiami — znów lekarz.
Czy plate wyłatek?
Lecznica na piątym.
A do tej lecznicy
Ogonek z ulicy.
Tuż — tańca komplety.
Przychodzą — niestety!
Nie lepiej na szóstym.
Choć rano jest puste,
Lecz potem — korowód!
Modystka. Jest powód!
Koło niej — „Ośrodek”.
Na sześćście — co środek.
„Szczepienie tyfusu”.
Też chodzą, choć z musu!
Ci na dół, ci w górę,
Ta z kłeczką, ten z bólem,
Po rade, po wróżby,
I po co, zgadź kłóć by,
Ci wolno, ci pędem,
Ci razem, ci rzedem,
Tam tamci, a ci tu,
Do nocy od świtu.
Mieszkając w tym domu,
Mam twierdzić powody,
Ze dom nasz od dawna
RUCHOME ma schody!

Jerzy Wyszymirski

Wieszcz i żołnierz

WR. 1848 wszczęła się rewolucja narodowa węgierska przeciwko panowaniu austriackiemu. Jak wiemy, brało w niej udział dwóch generałów polskich, uczestników Powstania Listopadowego: Henryk Dembiński i Józef Bem — bohater spod Ostre-łęki. Rewolucja przebiegała ze zmiennym szczęściem, ale na wiosnę r. 1849 wzięła obrót najwyraźniej pomyślny dla Węgier: Siedmiogrodzkie zostało przez Bema całkowicie oczyszczone z Austriaków, a na innych frontach Węgrzy przeszli do natarcia. W owym krytycznym dla siebie momencie Austria zwróciła się o pomoc do cesarza Mikołaja I. Ten „żandarm Europy” nazwał wojnę z Węgrami swym „świętym obowiązkiem” i „wyprawą krzyżową” — i załaził od razu nieszczęśliwy kraj ogromną 150-tysięczną armią „pomocniczą”.

31 lipca r. 1849 pod Segeswar w Siedmiogrodzie Bem ponosił klęskę: w bitwie ginie adiutant — major honwedów Sandor (Aleksander) Petőfi, mając lat 26. Teraz naród węgierski rozpoczął swój rok jubileuszowy Petőfiego, jak my obchodzimy szopenowski i Słowackiego.

Żywiół ludowy i narodowy

PETŐFI jest zjawiskiem niezwykłym, jest fenomenem w dziejach literatury węgierskiej; nie tylko węgierskiej — śmiało rzec można: w literaturze światowej. Herman Grimm, znakomity niemiecki historyk sztuki i literatury w. XIX, ustalając w swych wykładach uniwersyteckich areopag najgenialniejszych poetów świata, uznaje za godnych nalezienia doń tylko pięciu: Homera, Dantego, Szekspira, Goethego i Petőfiego... Jest to sąd, oczywiście, uczuciowy, nie naukowy; wszelako zawiera w sobie o tyle prawdy, że Petőfi istotnie stoi w rzędzie najwyższych, najbardziej natchnionych i oryginalnych liryków europejskich. Wzniósł się na tę szczytówkę wielkim zamachem młodości i nie miał do tego żadnego, tak rzekłszy, dziedzicznego przygotowania kulturalnego, jak to bywa częstokroć u artystów, troskliwie wychowywanych przez rodziców, pielęgnujących tradycje kulturalne, przykładem czego może być Słowacki, Puszczyński, Goethe...

Petőfi był niby wybuchem wulkanu. I jak na wybuch wulkanu składają się niewidoczne, długi czas działające w utajeniu siły natury, tak na zjawisko zwane Petőfim gromadziły się musały może przez całe pokolenia siły żywiołowe narodu i ludu węgierskiego, by znaleźć swe ujście i wspaniały wyraz w jego wielkim momencie historycznym walki o wolność, który to moment dojrzał w epoce powszechnej „Wiosny Ludów” i towarzyszącego jej w literaturze uniesienia romantycznego.

„Razem, młodzi przyjaciele! W szczęściu wszystkiego są wszystkie cele: jednością silni, rozumni szaleń — razem, młodzi przyjaciele! I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawału, jeżeli poległym ciałem dał innym szczybel do sławy grodu!”... Taka to była epoka.

Krótkie życie poety

PETŐFI urodził się 1 stycznia r. 1823 w Kis-Körös, w chłopskiej rodzinie. Skończył szkołę początkową, ale ojciec wysłał go do gimnazjum. Nie skończył go Petőfi: z którejś tam klasy, mając lat szesnaście, zwał zwyczajnie — i odtąd zaczęły się jego „Wanderjahre” (lata wędrowki), jakby powiedział Goethe, które były jednocześnie „Lehrjahre” — latami nauki. Trwały one właściwie do śmierci, były urozmaicone i burzliwe.

Petőfi jest aktorem w trupie wędrowniej, potem zaciąga się do wojska jako prosty żołnierz, znowu powraca do aktorstwa, z kolei jest studentem — i znowu, niby wagan, średniowieczny...

W swej włóczędce przemierza całe Węgry — i to jest najwęższe. Jednocześnie — i to jest zadziwiające — ten młodzieńcyk łazik ma czas i zapadł do głębokich studiów literackich: poznaje w oryginalnych literaturach francuską, angielską i niemiecką, tłumaczy nawet tragedię Szekspira „Koriolan”. Tylko geniusz może się zdobyć na takie wyczyny.

Od roku 1842, czyli mając 19 lat, zaczyna ogłaszać swe utwory. Jest ich dużo i rozmaitych: proza, epika, poematy, dramaty, liryka. Z jego utworów epicznych najważniejszy jest zapewne „Janos Vitez” („Witez Janos”) historia biednego juchasa na tle całego baśniowego świata ludu węgierskiego — rzecz iście ludowa i narodowa, rodzaj węgierskiego „Pana Tadeusza” w innym wszelako stylu. Poemat ten tłumaczony był dwukrotnie na język polski przed osiemdziesiąt laty przez W. Sabowskiego i Sewerynę Duchinińską.

Ale nade wszystko Petőfi był lirycznym; i jego trzy cykle liryczne: „Wieniec cyprysowy”, „Perły miłości” i „Chmury”, wychodząc z wzorów poezji ludowej węgierskiej, uczyniły z niego poezję narodową.

GDY wybuchła wojna w roku 1848, płomienny Petőfi wraca natychmiast do wojska. Nie na próżno powiedział w jednym ze swych wierszy: „Miłość, wolność! W dni moich rozkwicie duch mój z nimi w ścisła wszedł zażyłość: za mną miłość dam w zamian — życie, za wolności odzyskanie — miłość”. Stało się inaczej. Petőfi zginął tak, że nawet ciała jego nie odnaleziono: razem z innymi bojownikami wolności węgierskiej znalazło ono spożynek w jakiejś bratniej mogile.

Przed wyjazdem na festiwal w Budapeszcie gazda z Bukowiny i 10-letni śpiewak z Poznania

zauzięcie ćwiczą na obozie w Turczynku
Ostatnie próby młodocianych
artystów-amatorów

MIEDZY wysokimi drzewami, jak wielkie zielone grzyby wyrosły namioty. Nad nimi, na silnym wietrze powiewają flagi wszystkich państw, których delegacje wezmą udział w Międzynarodowym Festiwalu i Kongresie Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Dla uczestników festiwalu zorganizowano w Polsce 3 obozy przygotowawcze. W Turczynku 15 min. drogi od Leśnej Podkowy zgromadzone są od 1 lipca zespoły artystyczne. Obóz liczy obecnie przeszło 300 osób.

Najlepsze zespoły artystyczne świetlic robotniczych, miejskich i szkolnych wybrane na ogólną - polską eliminację we Wrocławiu, intensywnie przygotowują się do występu w Budapeszcie.

Nowe

placówki

informatorów

PTT w Tatrach

ZAKOPANE.

Oddział Zakopiański Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uruchomił kilka placówek informacyjnych w Tatrach. Informatorzy udzielają turystom i wycieczkowiczom bezpłatnych informacji.

Punkty informacyjne znajdują się w Morskim Oku, na Hali Gąsienicowej, na Kasprowym Wierchu, w Dolinie Kościeliskiej i w Kuźnicach. Informatorzy pracują przez cały dzień.

życiem i pracą młodzieży polskiej. Próby i ćwiczenia trwają w obozie prawie 8 godzin dziennie. Wprowadzono również współzawodnictwo w nauce.

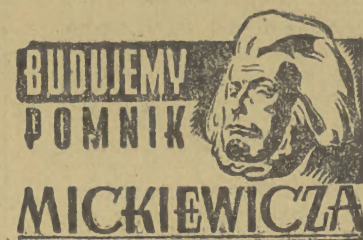
Odpoczywający po próbie 20 osobowy regionalny zespół górski z Bukowiny już nieraz występował na scenie. Józef Cudzik z przydomkiem „Dusa” 24-letni juhas z Białego Dunajca jest jednym z 4-ch muzykantów. W zespole gra od dwóch lat. Przed tym jak sam mówi „gazdował w chalupie”.

WOBOZIE jest również spora grupa młodzieży harcerskiej i harcerki. Najmłodszy z nich to 10-letni Andrzej Woźniak z Poznania, uczeń 4-jej klasy szkoły podstawowej. Na festiwalu będzie śpiewał i tańczył w zespole polskich harcerzy. Płowa, potargana czupryna prawie zupełnie zakrywa mu oczy. Jest ubrany w zieloną kraciastą koszulę i krótkie spodnie. Jak twierdzi kierownik grupy, Andrzejek to największy urwis w całym obozie.

Głównym reżyserem i kierownikiem artystycznym delegacji polskiej na festiwal w Budapeszcie jest prof. Józef Wyszymirski, zaś kierownikiem muzycznym Feliks Rybicki.

Są oni zdania, że nasza delegacja ma szansę zająć jedno z pierwszych miejsc na konkursie.

Przed wyjazdem za granicę delegacja polska wystąpi jeszcze „z generalną próbą” w Teatrze Polskim w Warszawie. (K)





PANSTWOWY Teatr Współczesny w Warszawie, pod dyr. Erwina Adera otwiera podwoje w dn. 1 września (w lokalu Teatru Kameralnego). Zespół kobiecy teatru stanowi: H. Bielicka, J. Chojnacka, B. Drapińska, M. Gorczyńska, I. Horecka, R. Kosso budzka, B. Kościuszka, I. Kwiatkowska, Z. Mrozowska, M. Serożyńska, A. Śląska, D. Szaflarska.

NAJWIĘKSZYM wydarzeniem artystycznym Łodzi stało się wystawienie przez Warszawski Teatrny PWST w reżyserii L. Schillera przepięknego śpiewno-tanecznego widowiska zatytułowanego „Kram z piosenkami”. Na niezapomnianą, o najwyższym poziomie barwną całość składają się najdawniejsze piosenki typu szlacheckiego, mieszczańskiego i wiejskiego. Kontopoczęt taneczny godne najwyższego uznania — są dziełem Barbary Fijewskiej. Dekoracje i kostiumy w stylu epoki — z największym talentem wykonane przez E. Soboltową i J. Rachwałską.

Przedstawienie trwa trzy i pół godziny — z przyjemnością oglądałoby się je drugie tyle.

WŁADYSŁAW WALTER i Karol Hanusz zaangażowani zostali do Państ. Teatru Powszechnego w Łodzi.

Antoni Czechow

Z dziennika pomocnika buchaltera

1863 r., dn. 11 maja.

Nasz sześćdziesięcioletni buchalter Gardłowicz pił mleko z koniakiem w związku z kaszlem i zachorował przy tym na białą gorączkę. Lekarze z właściwą im pewnością siebie twierdzą, że jutro umrze. Narzeczcie ja będę buchalterem! To stanowisko już mi dawno obiecano.

Sekretarz Kleszczew stanie przed sądem za pobicie petenta, który go nazwał biurokrata. Jest to, jak się zdaje, już zdecydowane.

Zażyłem wywaru na katar żołądka.

1865 r., dn. 3 sierpnia.

Buchalter Gardłowicz znów zachorował na płucę. Zaczął kaśleć i pije mleko z koniakiem. Jeżeli umrze, to jego stanowisko przypadnie mnie. Żywie na dzieje, ale słabą, bo widocznie biała gorączka nie zawsze jest śmiertelna!

Kleszczew wyrwał Ormianiowi weksel i podarł. Sprawa chyba się oprze o sąd.

Pewna staruszka (Guriewna) wczoraj mówiła, że mam nie katar, lecz ukryte hemoroidy. Bardzo możliwe!

1867 r., dn. 30 czerwca.

W Arabii, jak pisał, panuje cholera. Być może, przyjdzie do Rosji, a wtedy będzie dużo wakujących posad. Być może, staruszek Gardłowicz umrze, i ja otrzymam stanowisko buchaltera. Nie bierzcie licha człowieka! Tak długo żyć, to według mnie, nawet godne potępienia.

Czego by tu zażył na katar żołądka? Może siemienia lnia-nego?

1870 r., dn. 2 stycznia.

U Gardłowicza na podwórzu pies wył całą noc. Moja kucharka Felagja powiedziała, że to niezawodny znak, i myśmę z nią do drugiej w nocy rozmawiać.

Wystawa wydawnictw węgierskich w Moskwie

W Centralnym Domu Dziennikarzy w Moskwie otwarto wystawę wydawnictw węgierskich, zorganizowaną w związku z setną rocznicą śmierci węgierskiego poety — rewolucjonisty, Sandora Petőfi.

Wspaniały rozwój szkolnictwa w ZSRR 34 miliony uczniów kształcą się w 220 tysiącach szkół

Już przed wojną zniknął zupełnie analfabetyzm wśród młodzieży

W 220 tys. radzieckich szkołach podstawowych siedmiomiesięczni i średnich rozpocznie naukę na jesieni bieżącego roku 34 miliony uczniów. Na cele oświaty ludowej rząd ZSRR przeznaczył 61 miliardów rubli.

W nowym roku szkolnym rozpoczyna pracę dziesiątki tysięcy nowych nauczycieli. W jednej tylko Federacji Rosyjskiej instytucji pedagogicznych i nauczycielskich ukończyło w roku bieżącym 25.000 chłopców i dziewcząt. W okresie miesięcy letnich większość nauczycieli uzupełnia swą kwalifikację na kursach i seminarjach, chemicznych, biologicznych i innych.

Wydano ponad 174 miliony podręczników.

Szkolnictwo radzieckie zorganizowało wiele nowych gabinetów i pracowni fizycznych, chemicznych, biologicznych i innych.

Zbędne dla przeprowadzenia powszechnie obowiązującego, początkowego nauczania w całym kraju i w całym Związku.

XV zjazd partii komunistycznej w ZSRR wprowadził wszędzie powszechne, obowiązkowe nauczanie.

dzieci od lat 8 w zakresie 4 lat szkoły początkowej. W miastach przemysłowych i osiedlach robotniczych w latach od 1930 — 31 wprowadzono obowiązkowe 7-letnie nauczanie.

Z roku na rok zwiększa się stała ilość uczniów w szkołach radzieckich. Siedem szkół rośnie w nie słychanym tempie. W samym tylko roku szkolnym 1930/31 ilość uczącej się młodzieży zwiększyła się o przeszło 4 miliony osób i osiągnęła cyfrę 17.600.000.

TRZY LATA ZAMIAST DWUSTU

W NASTĘPNYM roku w szkołach radzieckich uczyło się już 21.400.000 uczniów, pod kierunkiem 615.000 nauczycieli.

W okresie 3 lat tylko tj. od 1930 do 1933 ilość uczącej się młodzieży w szkołach ZSRR zwiększyła się o 7.881.497 osób tj. o tyle, ile w ciągu ostatnich kilku stuleci wyszło ze szkół przedrewolucyjnej Rosji.

W ostatnim roku przedwojennym w szkołach początkowych uczyło się trzy razy więcej uczniów, niż w roku 1914, w szkołach średnich 16 razy więcej, w szkołach wyższych 5 razy więcej, średnich zawodowych szkołach technicznych 27 razy więcej.

Wzrost ilości uczącej się młodzieży w szkołach republik narodowych jeszcze bardziej uderza obserwatora: np. w Republice Tadżyckiej w 1938/39 roku szkolnym ilość uczącej się młodzieży w porównaniu z rokiem 1914 zwiększyła się 660 razy, w szkołach średnich Republiki Kirgiskiej 686 razy.

W roku 1939 w Związku Radzieckim przeszło 90 proc. obywateli umiało czytać i pisać, a wśród młodzieży nie znalazło się już zupełnie analfabety.

Rokrocznie zwiększają się sumy na cele społeczno-kulturalne. W roku 1941 na oświatę narodową wydano 26 miliardów 700 milionów rubli.

W roku 1938 w czasie drugiej pięcioletki na terenie Związku Radzieckiego otworzono 26.612 szkół z tego: 4.254 szkoły w miastach i osiedlach miejskich i 16.358 na wsi. Jest to również prawie tyle szkół, ile w carskiej

10 tysięcy wsi białoruskich odbudowano po wojnie

W okresie powojennym na terytorium Białorusi odbudowano kompletnie 10.000 wsi doszczętnie spalonych oraz zbudowano dla ludności wiejskiej 383.100 nowych domów. Dwa tysiące rodzin po poległych żołnierzach Armii Radzieckiej otrzymało domy od państwa. Ponadto zbudowano 43.000 kolchozowych zabudowań gospodarskich i 8.000 gmachów dla instytucji kulturalnych.

Rosji wybudowano w ciągu 200 lat.

W roku szkolnym 1944/45 wprowadzono ustawę obowiązującą: dzieci po ukończeniu 7-miu lat chodzić będą do szkoły, gdy przed tym powszechnie obowiązkowe nauczanie rozpoczynało się od 8-go roku życia.

ODBUDOWA ZNISZCZEN WOJENNYCH

OSWIATA narodowa w Związku Radzieckim w okresie wojennym poniosła kolosalne straty. Na terenach okupowanych Niemcy zniszczyli ponad 82 tysiące szkół. Wszystkie te szkoły zostały nie tylko odbudowane, ale równocześnie powstały nowe. W ostatnim roku szkolnym do szkół radzieckich uczęszczało 34 i pół miliona uczniów.

W bieżącym roku szkolnym Związek Radziecki wprowadził obowiązkowe 7-mio letnie nauczanie na wsi oraz znacznie rozszerzył program nauczania w szkołach średnich.

Ella Junusowa najlepszą pianistką Tadżykistanu

W tadżyckim Teatrze Operowym odbył się popis egzaminacyjny uczniów republikańskiej szkoły muzycznej.

Za najlepszą pianistkę Tadżykistanu uchodzi obecnie 16-letnia Ella Junusowa, studentka trzeciego kursu szkoły muzycznej. Popisowym punktem programu była wspaniała wykonana rapsodia Liszta.

Psy, koty, gołębie, kanarki i wiewiórki pacjentami Ambulatorium ZOZ

Znajdzie się tu lekarstwo na katar »Kiciusia« i na złamane skrzydełko jerzyka



Cinkus i Bajtlik — wygrzewają się w sierpniowym słońcu.

DZOK jest podenerwowany. Boli go ucho, a pani zamiast położyć wad oddała go w ręce obcych mężczyzn w białych fartuchach. Fuji! Jak paskudnie pachną te fartuchy! I ten ból.

Dzok szarpie się, szczele, chce zerwać krepujące go więzy. Wreszcie zrzędynowany poddaje się. Ból zresztą przechodzi, chłodna maść przynosi ulgę. Jeszcze chwile — biała szmatka zakrywa szczerbie zranione miejsce i — Dzok jest wolny.

Zeskakuje ze stołu, a na pożegnanie macha z wdzięcznością puszystym ogonem w kierunku „obcych osób” — kierownika Ambulatorium ZOZ (Felicjanek Boczna 3) — dr Zygmunta Ewy, dr Smoly i jego „prawej ręki” — p. Wiśniewskiego.

ZOZ DZIAŁA

Takich pacjentów jak Dzok mamy więcej — mówi dr Ewy. W ubiegłym roku, udzielono w naszym ambulatorium 11.015 porad. W tym: 8543 psom, 1212 kotom, 171 gołębiom, 127 kanarkom i 19 wiewiórkom.

Poza tym interweniowaliśmy w 45 wypadkach dreczenia zwierząt i przeprowadziliśmy 79 inspekcji na terenie miasta.

Równocześnie prowadzimy akcję propagandową. Młodzież szkolna na ogół chętnie garnie się do Kółek Młodych Przyjaciół Zwierząt. W porównaniu z 1945 rokiem ilość członków zwiększyła się o okragły — 1000.

KATAR »KICIUSIA«

Trwające od kilku minut dziwne piski za drzwiami stają się głosić. To zniecierpliwieni pacjenci: czarny pudel, przegawaty kocur „Kicius” i jerzyk ze złamanym skrzydełkiem zawarli ze sobą „znajomość” i „rozmawiają” z ozy wieniem.

Badanie wykazuje: obustronne zapalenie spojówek u pudla, katar



MIEDZY przyjaciółkami. — Jak tam twój flirt z Jerzym?

- Skończony.
- Zerwałaś z nim?
- Nie, żeni się ze mną.

★

LITERAT S. W. po rozwodzie z żoną przeprowadził się do hotelu. Zarządzający zapewnia go usłudze: „Będzie się pan dobrze u nas czuł, zupełnie jak w domu”.

— To ja lepiej poszukam sobie innego hotelu — odparł spieszony wędrowiec.

★

PEWNA rozwódka wyraziła się kiedyś o swoim b. mężu:

— Szalałam „za tym człowiekiem, a teraz patrzeć się na niego nie mogę. Jak ci mężczyźni się zmieniają!”

★

ZNANA z zarozumiałości, dość leciwa i w wielkich pretensjach pani S. T. zapytała kiedyś znajomego mecenasa, czy nie sądzi on, że byłaby z niej idealna żona?

— Uważam panią za zbyt inteligentną, odparł adwokat, aby mogła pani wyjść za człowieka tak głupiego, żeby się z panią ożenił.

u „Kiciusia” i złamane skrzydełko u jerzyka. Pacjenci piskiem informują o swych cierpieniach. Ale na wszystko znajdzie się rada, od czegoż urzędują lekarze — przyjaćcie zwierząt. Oczywiście za parę dni będą zdrowe, katar przejdzie, a skrzydełko zrośnie się szybko. Nie ma więc powodu do smutku.

Chorzy opuszczają „pokój przyjęć” — nadchodzi następni. Mała „Czara” pudel syberyjski, spokojny, nie daje sobie ostrzyć bujną sierść. Tylko wielki wilczur złośliwie się „uśmiecha”, patrząc na „golasa”. Ale „Czara” lekceważy jego złośliwość. Z takim samym spokojem podda się opatrzeniu łapki „Czara” rozumie, że ci, wśród których teraz się znajduje, są jej przyjaciółmi.

mpz

Przygoda z piórem...

ODKAD zdobyłam się na własnego „Parkera” — mam wielkie smutnienie, bowiem tym wiecznym piórem, wziętym na długoterminowe i to niezawiesz regularnie niszczane rały — piszę zaledwie kilka zdań, a później pióro nie działa, atramentu brak. Gdy znowu nabiorę atramentu — powtarza się ta sama historia.

Od roku też obiecuje sobie iść z piórem do specjalisty, ale wiadomo — dziennikarskie cierpienie chroni brak czasu.

Idąc ulicą Sławkowską — zobaczyłam napis „Naprawa wiecznych piór”, wobec czego wpadłam jak bomba do sklepu.

Z góry jestem przygotowana, że łupnę co najmniej tysiączek.

A tymczasem... właściciel zakładu, p. Tadeusz Wajdner, obejrzał „Parkera”, wycisnął atrament, nabrał atramentu, wycisnął znowu i podał mi pióro, polecając wszystkie czynności powtórzyć osobiście.

Okazało się, że pióro jest świetne tylko ja nie umiem nabierać atramentu.

Gdy zapytałam, ile jestem winna okazało się, że p. Wajdner nie sądzi za „konsultację” ani grosza, a przecież mógł być po „badaniu” zrobić zafrasowaną minę, „Parkera” a przynajmniej tłoczek zdyskwalifikować i po paru dniach oddać pióro wraz z karteczką do kasy: „za reperaturę 1.000 (czy więcej) złotych”.

Ten „doktor” od wiecznych piór, naprawdę wart jest uznania. (St. Sz.)

ECHO SPORTOWE

As atutowy — Adamczyk

mówi o swych rywalach w Budapeszcie

Czech i Austriak

najgroźniejsi przeciwnicy

(Korespondencja z Warszawy).

Ostatnio jesteśmy częstymi gośćmi białeńskiej AWF. Głównym magnesem jest oczywiście obecność w Akademii sportowców czyniących ostatnie przygotowania do Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie.

Tym razem składamy wizytę lekkoatleom. Sąsiadują oni bezpośrednio z bokserami i koszykarzami. Lekkoatleci zajmują kilka pokoi, rozmieszczeni są w nich po czterech.

Wielki turniej PZB

zatwierdzony przez AIB

DONOSILIŚMY swego czasu, iż PZB z okazji 30-lecia istnienia sportu pięściarskiego w Polsce, organizuje w roku przyszłym wielki turniej o konkurencji międzynarodowej. Turniej został już zaakceptowany przez AIB. Międzynarodowy Związek wyraził zadowolenie z urządzenia tak wielkiego turnieju, ale prosi aby nie miał on charakteru mistrzostw Europy i nie kolidował z oficjalnymi mistrzostwami, które odbędą się w 1951 r.

PZB rozesłał szereg zaproszeń na te imprezy. Pierwsza odpowiedziała Szwecja, która już teraz obiecała udział swych bokserów.

Szermierze zaproszeni na Festiwal Młodzieżowy

Węgierski komitet organizacyjny Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej wyraził chęć, by polska ekspedycja sportowa została wzmocniona liczebnie.

Przypuszczalnie reprezentacja akademicka powiększona będzie o drużynę szermierzy, która składać się będzie z 4 zawodników. Skład imienny nie jest jeszcze ustalony.

Wydaje się nam, iż watro by przede wszystkim wysłać na Akademickie Igrzyska młodych szermierzy (Zablocki, Twardokęs lub inni), którzy zrobili w ostatnim czasie wielkie postępy.



Wydaje się nam, iż watro by przede wszystkim wysłać na Akademickie Igrzyska młodych szermierzy (Zablocki, Twardokęs lub inni), którzy zrobili w ostatnim czasie wielkie postępy.

O D OKNA płynęły smugi cieni. Widocznie któryś oblok zaróżowił się odbłaskiem zachodniej łuny i refleks jego padł na jej twarz, ożywiając ją nieziemskim kolorytem.

— I może tak trzeba było, — dodała najciszej, — aby pomiędzy tamtą nocą... Pamiętasz? Gdy wyszłam na spotkanie twojego brata...

(Pamiętał i zapamiętał na zawsze. Przecież tragizmem i meką tamtego spotkania był tyle długich lat oczekiwania na Anne...)

— ...aby pomiędzy tamtą nocą a tym, co dziś — nie było nikogo. Odeszli wszyscy, każdy w swoją stronę... Nie wrócił, umarł nie wrócił... Są tylko ich cienie utrwalone w mózgach innych ludzi... I tylko cienie, nieważne kształty, sny... Zostaje ważniejsze... To, co stworzyli, żyjące. Gnachy, mosty, książki, muzyka, prawo... Zostaje cały świat, zbudowany przez nich, przez nas, przez nas wszystkich razem. Tak?

— Tak.

Zamyśliła się. Potrząsnęła głową.

— Miałam o tym nie mówić, bo jeszcze to wszystko kiedyś na pewno wyprostujemy... Wtedy, po twoim odejściu z ogrodu, wróciłam jeszcze na to miejsce... Chciałam ci powiedzieć, że miłość to jeszcze nie wszystko... I właśnie tego Tymon nie rozumiał... Miłość może być częścią naszego życia, szczęściem, radością, odpoczynkiem, ale tylko tyle, ile w życiu należy się na szczęście, radość i odpoczynek. I szczęście i radość nie można szukać w samej tylko miłości... Miłość — to tylko dwoje ludzi, ona i on, to bardzo mały światek w czterech ścianach własnego gniazda... A świat jest większy i szerszy, niż cztery ściany... To tylko miałam ci powiedzieć, ale ciebie już nie było...

— Tak chciałaś...

— Tak chciałam, ale wiedziałam, że wrócisz... Jak wiedziałam, że Tymon nie wróci... Jak wiedziałam...

Uśmiechnęła się przeraźliwie i dziło. Takiego uśmiechu u niej jeszcze nigdy nie widział: była w nim radość i triumf i duma. W bezbrzeżnej ciszy jej twarzy i oczu zamigotał płomień, przemieniał kurczową błyskawicę, rozjaśnił feerycznym blaskiem...

— Nie wiem, czy pamiętasz „referendum” u wuja? kół i gąsienic. Rżały konie, dzwoniły jakieś dzwonki.

wałbym w tej konkurencji. W Budapeszcie wezmę udział w skoku w dal i trójskoku. Przed dwoma laty nie braliśmy udziału w Akademickich Igrzyskach w Paryżu, których program zawierał pięciobój. Mistrz akademicki świata na r. 1947 w tej konkurencji miał gorszy wynik od mojego, uzyskanego w kraju.

SZTAFETA TRENUJE

— Treningi odbywamy na bieżni Akademii w godzinach popołudniowych — opowiada Buhl. Szykujemy się solidnie do sztafety 4x100 m. Trenujemy przede wszystkim zmiany pałeczek. Jaki będzie skład naszej sztafety — jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie startować będą Stawczyk, Rutkowski, ja i Adamski lub Mach, Mach wyjechał do domu w sprawach rodzinnych. Za dwa dni wrócę z Gdańska na obóz. Trenujemy pod okiem Gąssowskiego i Hoffmana. Pierwszy pilnuje biegaczy, a drugi — zawodników konkurencji technicznych. (tom.)

Sopot czeka na tenisistów

W SOPOCIE przebywa od kilku dni wiceprezes PZT inż. Olszowski, który pilnuje spraw związanych z organizacją zbliżających się międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie. Łączymy się telefonicznie z wiceprezesem Olszowskim i otrzujemy garść informacji.

— Gospodarze wywiązali się dobrze z postawionych im zadań. Wszystko jest już przygotowane do turnieju. Trybuny powiększono i będą one mogły pomieścić ponad dwa tysiące osób. Czekamy na przyjazd gości zagranicznych. Wiadomość o udziale pięciu tenisistów czechosłowackich wzbudziła zrozumiałe zadowolenie i zainteresowanie wśród wielu tysięcy wczasowiczów przebywających obecnie na Wybrzeżu. Zainteresowanie turniejem jest olbrzymie. Skoneknie trenuje co dzień na kortach Sopotu z miejscowymi graczami. Turniej rozpoczyna się w poniedziałek 8 sierpnia.

Wydaje się nam, iż watro by przede wszystkim wysłać na Akademickie Igrzyska młodych szermierzy (Zablocki, Twardokęs lub inni), którzy zrobili w ostatnim czasie wielkie postępy.

„SPORT”

CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

Złot gwiazdzisty uczestników „Tour de Pologne”

Już wszystkie ekipy zagraniczne nadeszły terminy swego przybycia do Warszawy. Pierwsze ekipy przybędą w czwartek 18 sierpnia.

Będą to Włosi, Rumuni i Finowie. Wszystkie te zespoły przywiecą samolotami. W piątek przyjadą pociągami Cześć. Najbardziej gorący dzień będzie w sobotę 20 sierpnia. Samolotami przybędą w tym dniu Anglii, Francuzi, Polacy z Francji, Szwajcarzy i część drużyny duńskiej. Ostatni zawodnicy przybędą w niedzielę 21 specjalnym samolotem z Kopenhagi. Będą to ci kolarze, którzy wezmą udział w mistrzostwach świata.

Młodzież przez 15 dni pod opieką Hebdy

Obóz treningowy dla tenisistów — juniorów rozpocznie się w Sopocie w dniu 15 bm. i będzie trwał do 30-go. Weźmie w nim udział 30 młodych graczy, trenerami będą Józef Hebda i Korneluk. Kierownictwo obejmie Stanisławski lub Kosiński. W obozie wezmą udział wyłącznie chłopcy, gdyż brak narybku wśród dziewcząt jest katastrofalny.

Mistrzostwa Moskwy

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Moskwy padły następujące ciekawe wyniki: 400 m. Komarow 501,5 km. — Kazanew 15,03. Skok wzwyż — Kuźniecowa 180.

Walne zebranie Ogniwa-Cracovii

Odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie ZKS Ogniwa — Cracovii. Po zagajeniu obrad przez prezesa dr Czapnickiego dokonano wyboru przewodniczącego w osobie insp. Zbroji. Imieniem komisji rewizyjnej sprawozdanie kasowe za ubiegłą kadencję złożył p. Kotapka, po czym w imieniu komisji postawił wniosek o udzielenie bytemu zarządowi absolutorium za r. 1948 — co walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie.

Komunikat

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Krakowie zawiadamia, że poradnia sportowo-lekarska w Krakowie będzie od dnia 5.8 do 1 września br. nieczynna.

Praktyczny spacer



Coraz częściej spotyka się na Bloniach praktyczne panie spacerujące z... kóz. A jeszcze lepiej, jak są dwie. Mleko na kolację będzie smaczne...

Dokąd dziś pójdziemy?

Czy Cracovii uda się rewanż za porażkę poniesioną w 1 rundzie?

Dzisiejsza niedziela w Krakowie upływa pod znakiem zawodów piłkarskich. Sportowcy naszego miasta emocjonować się będą w dniu dzisiejszym interesującym meczem piłkarskim o mistrzostwo Klasy Państwowej, który rozegra Ogniwo — Cracovia, z doskonałą drużyną poznańskiej Warty.

Mecz ten wzbudza zrozumiałe zainteresowanie, gdyż wszyscy zwolennicy biało-czerwonych oczekują rewanżu swoich pupiłowi za poniesioną w pierwszej rundzie porażkę.

Poza meczem ligowym rozegrany zostanie dzisiaj szereg spotkań w piłce nożnej z cyklu rozgrywek o wejście do krakowskiej A i B klasy.

KS Związkowiec po trzy tygodniowej przerwie organizuje dziś IV bieg kolarski dla niestowarzyszonych na trasie Kraków — Myślenice — Kraków. Na tej samej trasie odbędzie się wycieczka kolarska do Myślenic na „Zarabie”.

Sekcja Motocyklowa ZKS Ogniwo — Cracovii organizuje wycieczkę na motocyklach do Ojcow, na którą zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Szczegółowy program dzisiejszych imprez przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA

Boisko Cracovii Warta — Ogniwo — Cracovia. Spotkanie o mistrzostwo klasy państwowej. Godz. 18.

Boisko Prądnickanki. Prądnickanka — Płaszowianka. Godz. 17. (O wejście do A klasy).

Boisko Olszy. Czarni — Wolni (Klaj). Godz. 10 (o wejście do kl. B). Boisko Garbarni. Tramwaj — GZKS Wieliczka. Godz. 10 (o wejście do kl. B). Boisko Stali. KS ZZK Olsza — ZKS Stal. Godz. 11. (Spotkanie o puchar przechodni).

KOLARSTWO

IV bieg kolarski dla niestowarzyszonych.

Przyszonych na trasie: Kraków — Myślenice — Kraków (50 km.). Zbiórka zawodników na Stadionie Miejskim o godz. 10. Start o godz. 11. Meta w al. 3 Maja naprzeciw wejścia na Stadion Miejski.

WYCIECZKI

Wycieczka motocyklowa do Ojcow organizowana przez ZKS Ogniwo — Cracovię wyrusza o godz. 8 rano z przed lokalu klubowego przy ul. Smoleńsk 16-cie.

Uczestnicy wycieczki kolarskiej do Myślenic na „Zarabie” zbierają się przed lokalem KS Związkowca przy ul. Sławkowskiej 6 o godz. 8-jej rano.

Z działalności

L. Z. SOW

W WOJ. KRAKOWSKIM

Celem uczczenia Święta Odrodzenia rozegrano na stadionie Biezanowianki turniej byskawiczny o puchar. W turnieju wzięły udział: LZS Czyżyny, LZS Łagiewianka, LZS Orzeł, LZS Rzezawa i LZS Węgrze Wielkie. Drużyny walczyły w dwóch grupach. Ruchar zdobyła Biezanowianka, zwyciężając w finale LZS Czyżyny 3:0 (0:0).

W przerwie zawodów odbył się bieg dla chłopców na trasie 1000 m. Zwyciężył H. Kocój z LZS Biezanowianka (czas 2:40), drugie i trzecie miejsce zajęli Hachlowski i Masior z LZS Orzeł — Piaski Wielkie.

Rozegrano także szereg spotkań w piłce siatkowej. Po zawodach insp. Brejza — wręczył LZS-om jedenastce piłek jako zapłatę do dalszej pracy nad usportowieniem swoich ośrodków.

Organizacja sprawna. Widzów kilka tysięcy.

Wpływ

przez Kraków

28 sierpnia br. o godz. 11 Liga Morska wraz z Krakowskim Okręgowym Związkiem Pływackim organizuje trasyowy bieg „wpływ przez Kraków”.

Impreza odbędzie się na trasie plaży „Krokodyl” do 111 Mostu dla dorosłych, stowarzyszonych i niestowarzyszonych oraz na trasie plaży „Krokodyl” — przystań AZS dla młodzieży do lat 16-tu.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Okręgu, Kraków ul. Basztowa 6 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20—21.

Dla zawodników trzech pierwszych miejsc w konkurencjach mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopów przewidziane są pamiątkowe żetony, oraz szereg nagród odtwarzanych przez Ligę Morską.

Dziękujemy

Juniorom Cracovii za przesłane pozdrowienia z obozu piłkarskiego w N. Targu.

Juniorom ZKS Ogniwo Tarnovii za nadesłane pozdrowienia z obozu wypoczynkowego w Mikołajowicach — Zdroju.

Sekcji turystycznej — krajoznawczej ZKS Ogniwo — Cracovii za przesłane pozdrowienia z wycieczki.

DOBRANOC Anno

J. SENERYN-POWIEŚĆ

Ach, tak, pamiętasz, oczywiście. Wiedziałam wtedy, że ty będziesz moim mężem, a nie Tymon. Ze przyjdzie kiedyś taki właśnie dzień... Dzień naszych powrotów do siebie, nas samych — do siebie. Tak?

— Tak.

Wstała. Wiotka, wysmukła, cicha.

— To wszystko, co najważniejsze... A teraz...

Zmieniła ton. Spokojnie, serdecznie, rzeczowo:

— A teraz musisz spokojnie zasnąć. Jutro bardzo wcześnie pojedziemy na to krajanie. Operacja, jak mi mówił doktor Tomczyk, drobna, ale musisz być w pełni wypoczęty. Odbędzie się bez narkozy, więc zanim wydlubią ci tą kulkę, trochę się pomęczysz... A za tydzień staniesz na nogi... Ja teraz wychodzę, mam dyżur w ambulatorium. Gdy wrócę, będziesz już zapewne spał? A więc — dobranoc...

Ostrożnym delikatnym ruchem położyła mu dłoń na wargach...

(Tak właśnie śniło się jej dłoń, chłodna i mocna... Tak właśnie śniło się w gorących majaczeniach na obozowej przyczynie w dusznych samotnych dalekich snach wśród nocy w Brodach i w ciszy nigdy nie zamieszkanego razem gajówki minkowskiej i w wilgotnej grozie celi więziennej, przez noce wielu lat ogromnych lat, pod wieloma gwiazdami, przy szumach wielu drzew i krzykach nocnych ptaków, w zwątpieniu i rozpacz, w nadziei i złudzeniu, w niewierze i pewności, w gromotach burz i kanonad — jej dłoń na jego wargach...)

— Dobranoc...

— Dobranoc, Anno... — szepnął najciszej.

Trzebaż było aż tylu lat...

...w nocy bruk Zamojskiej grzmiał żelaznym potokiem kół i gąsienic. Rżały konie, dzwoniły jakieś dzwonki.

porykiwały klaksony, wzmagał się i ucichał, jak szum morskiego przypiły gwar wielojęzycznych głosów. Siny milczący płomień reflektora omiatał ściany. Wysoko w niewidzialnym niebie warczały samoloty, niskim wyjącem tonem przebiegały sę przez chrzęst żelaza i tupot wielu tysięcy butów o bruk miasta. Podłoga, ściany, łózko, sprzęty dygotały drobnym febrycznym drżeniem do taktu żelaznemu pochodowi machin. Zwycięski marsz dudnił i huczał, jak chorał gigantycznych organów.

Okno było uchylone i zalatywał stamtąd słodki mdławy zapach kurzu i benzynowego czadu. Nagle wybuchnął śpiew...

Śpiewali mocnymi donośnymi głosami, a echo odbite od murów zwielokrotniało te głosy, łącząc je w rytmiczny radosny chór. Pieśń szła wolna i zwycięska, pełna energii i dumy. Samochody, wiozące śpiewających żołnierzy zbliżały się. Pieśń rosła i narastała... To śpiewały nie głosy ludzkie, lecz noc i miasto i ziemia i gwiazdy. Błękitne płomienie omiatały niebo coraz szerzej i wyżej i pieśń szła za ich blaskiem wyżej, dalej, szerzej — zwycięska, młoda, szeroka...

Znał tę melodię... Słyszał ją po raz trzeci...

Śpiewano ją w styczniowym mroźnym zmierzchu w Brodach. Również młode i rzeźbiste głosy zlewały się w zgodny chór, niosąc echo dalej i dalej, w ilłowe śnieżne dale...

W turkocie kół śpiewała ją młoda kobieta. Pochylona nad usypiającym dzieckiem nuciła cicho, w rytmie kołysanki. Zielone pola, zduszone ciemną niewolą płynęły za szybami. W sąsiednim wagonie słychać było chrząpliwe okrzyki i śmiech Niemców. Śpiewała cichutko, pochylała coraz niżej zlocistą głowę nad dzieciną twarzą — kołysankę dla dziecka, zwycięską pieśń ufności siły i wiary...

Słyszał teraz po raz trzeci. Wyżej i wyżej, szeroka i wolna, lała się jak górski potok, uderzając dzwicznie o mury wyzwolonego miasta, w dale wyzwoleńczej zemi, w bezmiarach wolnego naba. Słowa tej pieśni nie znał, tylko jej początek: „Jeśli zawtra wojna...”

(84)

(D. c. n.)